

List Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej
Strachocina 1a 38-507 SANOK



W Sercu Matki

Nr. 3 (42)
Listopad 2013r.

Maryja!

Kochane Dziewczyny!

Witamy Was serdecznie po długiej przerwie, spowodowanej różnymi wydarzeniami związanymi z naszym Zgromadzeniem. Przede wszystkim 15 września w Strachocinie odbyły się Uroczystości 25-lecia erygowania naszego Zgromadzenia na ziemi polskie. Przybyło do nas bardzo wielu znakomitych gości wśród których obecny był ks. abp. Józef Michalik, licznie zgromadzeni kapłani, nasi dobroczyńcy i rodziny. Radością w tym dniu było przepięknie wybrzmiało słowo FIAT s. Małgorzaty M, która złożyła Panu profesję wieczystą, a s. Paula M, profesję pierwszą. Więcej o tym Jubileuszu piszemy w środku listu. Kolejną sprawą którą chcemy się podzielić z Wami, jest to, że s. Agata M. została wybrana na Prezesa Rycerstwa Niepokalanej w Archidiecezji Przemyskiej. Polecamy Siostrę Waszej modlitwie, ale również i s. Julię M, s. Celinę M, s. Teresę M, które wraz ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus, czyli 01 października 2013 roku rozpoczęły wyjątkowy czas w formacji zakonnej - czas bezpośredniego przygotowania do ślubów wieczystych, tak zwany III nowicjat. Trwamy też w wielkiej zadumie nad życiem, bo przecież listopad skłania nas do refleksji o przemijaniu, niech więc Niepokalana, zasłuchana w Słowo Pana, uczy nas pokornego przyjmowania darów Bożych.

Siostry Franciszkanek M.I





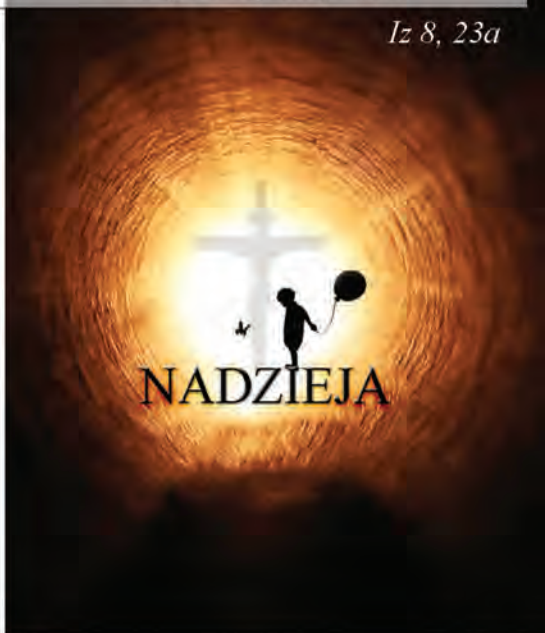
s. Celina M.
Strachocina

Mów do mnie, Panie...

*„Nie zawsze bowiem będą ciemności
w kraju, który cierpi ucisk”.*

Iz 8, 23a

...Słowo pełne NADZIEI.
Bo jak często w moim życiu
pojawiają się właśnie takie
ciemności, jak wiele w nim ucisku. Jak czę-
sto nie widzę drogi, wyjścia, ŚWIATŁA.
Ciemności będą... ale... NIE ZAWSZE.
**Chrystus chce wejść w moje życie jako
ŚWIATŁO.** Chce rozproszyć to wszystko,
co trudne, co boli, co tak bardzo uciska
serce. „Nie zawsze bowiem będą ciemno-
ści”... Nie zawsze, a więc kiedyś przyjdzie
ŚWIATŁO. Tylko muszę umieć czekać.
Umieć czekać i mieć serce OTWARTE.
Jak Niepokalana – dziewięć miesięcy,
może dłużej... bo ŚWIATŁO przyj-
dzie. Narodzi się którejś nocy. W bólu,
trudzie, samotności; pośrodku mroku,
zimna, pustki; pośrodku mojego serca.
Tylko NIE WOLNO stracić NADZIEI...



...w złudnych strumykach nie gaś pragnienia (11)



s. Paulina M.
Niepokalanów

Student medycyny znalazł książkę telefoniczną: – O, jaka fajna,
nauczę się jej na pamięć! Tak, znam to marzenie studenta czy ucznia:
szybciej czytać, szybciej i więcej zapamiętywać... Okazuje się, że różne
grupy wychodzą nam naprzeciw. Jeżeli ktoś chce, bez problemu może znaleźć różnego
rodzaju kursy doskonalenia umysłu (z najsłynniejszą metodą Silvy), pozytywnego my-
ślenia, szybkiego czytania, zapamiętywania itd. Co więcej, okazuje się, że są skuteczne
(no, może nie w 100% i nie na dłuższą metę). Są też niebezpieczne. Zwłaszcza duchowo.
Nie mówię w tym momencie o uczeniu się rysowania map myśli (co zresztą nie jest
nowością, bo swoje notatki robili tak już starożytni), uczeniu się techniką słów za-
stępczych czy zapamiętywaniu ciągu pojęć przez łączenie ich z innym ciągiem. Mówię
o wszystkich metodach, które związane są z wchodzeniem w „inny
stan świadomości”. Najczęściej spotkamy się tu z wywoływaniem
stanu alfa. Oczywiście jest to naturalny stan, ale przeznaczony do
odpoczynku, a nie do ćwiczeń umysłowych. **Po pierwsze** więc:
uczenie się w tym stanie jest czymś całkowicie nienaturalnym
i ostatecznie może prowadzić do różnych zaburzeń.
Po drugie: w takim stanie wyłączony jest nasz rozum
(logiczne myślenie) i sumienie – dwie strażnice dane nam
przez Pana Boga, żebyśmy nie popełniali głupstw.



Bez nich cokolwiek usłyszysz/przeczytasz bezkrytycznie przyjmiesz jako swoje głęboko zakodowane przekonanie. **Po trzecie:** stan ten otwiera na inteligentną rzeczywistość duchową. Zresztą na niektórych kursach (np. metodą Silvy) korzysta się z metod okultystycznych – słuchania postaci (doradców), których człowiek przedstawia sobie w umyśle (w tzw. „zwierciadle” czy „laboratorium”). Zachęca się też do kreowania rzeczywistości – co pomyślisz, to się stanie. Nie muszę chyba przekonywać, że rady „ukazujących się” postaci są poleceniami demonów, które bynajmniej nie chcą naszego dobra... **Dobry jest tylko Bóg, a Jego Obecność przy nas nie zależy od żadnych technik. On jest, bo nas kocha!**

1 Wymienię tu jeszcze kilka, gdybyście się gdzieś z nimi spotkały: metoda SITA, fotograficzne czytanie, neurolingwistyczne programowanie (NLP), channeling, medytacja transcendentna, wschodnie ćwiczenia oddechowe, hipnoza, magia, recytowaniem mantr, joga, techniki buddyzmu, zen, czy świadome śnienie...

2 To częstotliwość fal mózgowych w fazie spoczynku (np. tuż przed zaśnięciem), wynosi 7-14 cykli na sekundę. Stan normalny to poziom beta, gdzie aktywność elektryczna mózgu (mierzona za pomocą aparatury EEG) wynosi od 14 do 21 impulsów na sekundę.



s. Brygida M.
Strachocina

...aby każdy mógł

Gdyby nie moja wiara, (która stanowi pewnie jedną miliardową z biblijnego ziarnka gorczycy) to nie wstałabym rano z łóżka. Gdyby nie wiara, to święty Piotr nie złowiłby ani jednej ryby, a zamiast chodzić po wodzie, mógłby w niej co najwyżej popływać...

Ale na Słowo Pana zarzucił sieci, na Słowo Pana stąpał po wodzie! Nie był to skutek działania żadnej kosmicznej siły, ale WIARY, którą i Ty, i ja otrzymałyśmy na chrzcie świętym.

To **WIARA** uzdalnia nas do czynienia rzeczy na pozór niemożliwych (jak na przykład przejście w suchych skarpetkach po Jeziorze Solińskim), to ona uskrzydla nasze życie i nadaje mu sens. **A kiedy jej zabraknie pojawiają się NIEMOCE.** „Nie mogę” i „nie dam rady”- często tak mówimy, bo to prawda. Ja nie mogę, ale Bóg może!

Św. Maksymilian powiedział: „nigdy nie mów «nie mogę», bo Niepokalana jest od tego, aby każdy mógł”. Każdy! Dlatego jeśli czujesz, że ugrzęzłaś na mieliźnie, to **wołaj o ratunek do Maryi-** odważnej kobiety, która uwierzyła Słowu Pana i najpiękniej to Słowo wypełniła. Niech Ona uczy Cię, jak trzeba wierzyć, by móc chodzić po wodzie...

*To WIARA
uzdalnia nas
do czynienia rzeczy
na pozór
niemożliwych*

Tęsknota Oczekiwania...

Stoimy u progu Nowego Roku Liturgicznego, który rozpoczyna się I Niedzielą Adwentu. Nowy Rok? W grudniu? – może niejedna z Was zadać takie pytanie. **Tak, Kościół ma swój czas, który odmierza tajemnicami naszego zbawienia.** Pełnią tego czasu, jego wypełnieniem, jest



przyjście na ziemię Syna Bożego – Słowo stało się Ciałem... PEŁNIA... bo w Nim spełniły się wszystkie starożytność i zapowiedzi. Bóg przyszedł na ziemię, aby **objawić nam pełnię swojej miłości, miłości aż po krzyż.** On nie chce śmierci, zguby tych, których miłuje, ale

chce ich szczęścia – zbawienia, pragnie, by na wieki byli szczęśliwi, a ich szczęście jest w Nim – Stwórcy, Panu i Odkupicielu. Adwent... Od razu myśli nasze podążają do Nazaretu, gdzie najpiękniejsza z niewiast swoją pokorą i posłuszeństwem zachwyca Serce Boga. FIAT – najpiękniejsze słowo wypowiedziane przez człowieka... A potem Ain Karim – posługa miłości i niesienie Dobrej Nowiny człowiekowi, który traci nadzieję. Aż w końcu nasze myśli podążają do Betlejem, gdzie w ubogiej stajence przychodzi na świat Syn Najwyższego. Miriam tuli Go do siebie, nie mogąc pomieścić tej wielkiej radości w swoim małym, ludzkim Sercu. Jest świadkiem największego CUDU – oto Bóg staje się człowiekiem... Nie może nadziei się, adorując POKORĘ Boga. Kie-

Z życia Kościoła



s. Dorota M.
Niepokalanów

dy śledzimy czytania liturgiczne Adwentu, możemy czuć się nieco zaskoczone i zdziwione. Adwent obejmuje 4 niedziele, dlaczego więc sceny o Wcieleniu Syna Bożego rozpoczynamy czytać dopiero od 16 grudnia? Przez 3 tygodnie słyszymy fragmenty z Pisma Świętego pozornie wcale nie nawiązujące do Bożego Narodzenia. Rozważając pierwsze przyjście Syna Bożego na ziemię, nie możemy zatrzymać się tylko na rozważaniu tego wydarzenia historycznego. Nasz Pan Jezus Chrystus zapowiedział przecież, że przyjdzie ponownie... Musimy więc, rozważając Jego pierwsze przyjście, przygotowywać się do Jego powtórnego przyścia... Ale jak? Przede wszystkim czuwać, bo nie znamy dnia, ani godziny, kiedy to nastąpi. Nie wiem, kiedy Pan przyjdzie... Ale musimy być gotowe!!! Gotowe muszą być nasze serca – gotowe, czyli czyste. Dlatego tak ważna jest dobrze przeżyta spowiedź święta w tym czasie. A potem musimy trwać w tej gotowości serc, w czystości serc... **Wzorem czuwania, oczekiwania na przyście Pana jest Niepokalana.** Ona też czekała... i tęskniła... Przyjście Pana było dla Niej radosnym spotkaniem z Jej Panem i Odkupicielem, bo Jej Serce było przygotowane, czujne, czyste... W czasie tego Adwentu **spoglądajmy często na Niepokalaną** i prośmy Ją, tak z całego serca, by pomogła nam przygotować się na radosne spotkanie z Panem nie tylko w stajence betlejemskiej, ale przede wszystkim u progu naszego życia, kiedy staniemy przed Nim twarzą w Twarz.



25 lat Niepokalanowa Żeńskiego

Żeby nie było życia bez Maryi - wszystko wykonywać z Maryją, w Maryi i przez Maryję. Tak jak Dziecię Jezus z ufnością polegając na Maryi i poddać się całkowicie Jej kierownictwu.



To słowa naszej Kochanej Matki Franciszki, która jako pierwsza na ziemi japońskiej wraz z innymi Siostrami, pod okiem O. Założyciela Mieczysława Marii Mirochny, poświęciła swoje życie Jezusowi przez Maryję, w tworzącym się po wybuchu bomby atomowej Niepokalanowie Żeńskim, aby dać radość osieroconym i biednym dzieciom.

Pisząc te słowa pragnę z Wami Drogie Dziewczęta podzielić się tą radością życia dla Maryi. W tym roku, 17 września, minęło 25 lat kiedy to w małej podkarpackiej wiosce w Strachocinie, tak jak kiedyś w Nagasaki zaczęła swoje istnienie Wspólnota żyjąca tylko dla Maryi i Jej spraw. Wy także macie swój udział w jej tworzeniu, bo i Wy przybywając

Z życia
wspólnoty



s. Karolina M.
Strachocina

tutaj, wraz z nami
uczycie się życia dla
Tej Przedobrej Matki.

Kilka dni temu spotkałam jedną z Waszych koleżanek, która oznajmiła: jak tam było cudownie w tej Strachocinie, tyle dobrego z niej wyniosłam dla swojego życia.

Większość z Was oddało życie w ręce Niepokalanej w tym właśnie miejscu, niektóre powróciły tu już na stałe, niektóre (jak wspomniana Wasza starsza koleżanka) założyły rodziny, ale wszystkie nas łączą życie dla Niej. A jak mówił nasz O. Założyciel: czy można być smutnym żyjąc w bliskości z Maryją? Nieśmy więc tę radość życia z Maryją, tam, gdzie panuje smutek.

Przesłanie
do młodych



Ojciec Święty Franciszek



„Naszym celem są rzeczy wielkie i piękne. Jesteście budowniczymi przyszłości, ponieważ w was są trzy pragnienia. Po pierwsze - pragnienie piękna. Wy kochacie piękno. Kiedy zajmujecie się muzyką, teatrem, malarstwem szukacie piękna. Po drugie - jesteście prorokami dobra. Kochacie dobro i nim zarazacie innych. Po trzecie - jest w was pragnienie prawdy. Prawdy się nie posiada, prawdę się spotyka. To jest spotkanie z Bogiem. Te trzy pragnienia zaniesie w przyszłość. To jest wyzwanie, które przed wami stoi. **Budujcie przyszłość pięknem, dobrem i prawdą! Z odwagą kroczcie w życie. Nie obawiajcie się iść pod prąd. Nie dajcie się zwieść tym, którzy będą próbowali was zniechęcić do obranej drogi.** Mówcie N I E narkotynom, alkoholowi, sprzeciwiajcie się tej cywilizacji, która nas niszczy. Budujcie świat na wartościach piękna, dobra i prawdy”.



s. Julia M.
Strachocina

Dobry Panie, uczyni mnie narzędziem Twojego pokoju

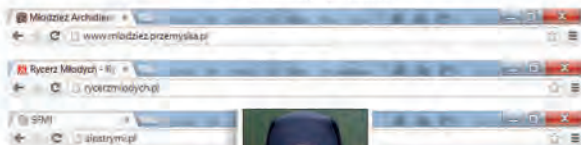


Pan
przychodzi
w Słowie,
wydarzeniach,
ludziach.
Mówi
w każdej
chwili
osobiście
do każdego
i doświadcza
swoją
miłością.

Kochane Dziewczęta! Dziękuję z serca za Wasze świadectwa z ostatnich rekolekcji i za cudowną audycję, która dzięki nim powstała* – kolejny dowód działania Pana i Mamy Niepokalanej w Was. Ostatnio dość konkwentnie i niezwykle uparcie odczuwam „wiercenie”, nie jak to bywa najczęściej w brzuchu, ale w centrum – w sercu – a kto jest jego sprawcą? Nasi wspólni znajomi: św. Franciszek i św. Maksymilian. Narzędzie? No właśnie narzędzie... „Dobry Panie uczyni mnie narzędziem Twojego pokoju” (św. Franciszek), „Być dobrym narzędziem w rękach Niepokalanej” (św. Maksymilian). Panie, jak być tym narzędziem, co zrobić by stać się Twoim dobrym narzędziem i nieść innym pokój...? I wiecie jaką On daje odpowiedź? Effatha! Otwórz się! I słuchaj... Pan przychodzi w Słowie, wydarzeniach, ludziach. Mówi w każdej chwili osobiście do każdego i doświadcza swoją miłością. Spotkać Pana, rozkochać się Jego obecnością, żyć w Jego obecności i robić wszystko czego od nas zapragnie – to być Jego najpiękniejszym narzędziem. Zakochany nie potrafi milczeć o miłości, on nią żyje, opowiada, śpiewa o niej – zaraża nią innych. Tego Wam z całego serca życzę, abyście byli świadkami Bożej miłości tam gdzie jesteście. Nie bójcie się płynąć pod prąd! Dla wiecznej przyjaźni z Panem – warto!

*dla chętnych i tęskniących za tymi pięknymi chwilami audycja jest dostępna na stronie Radia FARA:

Warto też odwiedzić:



s. Dorota M.
Niepokalanów

Jestem cały Twój...

Pozdrawiam Was, Kochane Dziewczęta, tym razem z Niepokalanowa. Z woli Niepokalanej z dniem 1 października rozpoczęłam swoją posługę w Niepokalanowie koło Warszawy, miejscu założonym przez św. Maksymiliana. I nie ukrywam swojej radości! Trochę mi smutno, że nie będę mogła kontynuować omawiania na rekolekcjach **Aktu oddania się Niepokalanej**, ale myślę, że Siostry podejmą temat i zrobią to wyśmienicie i w ten sposób nasze oddanie się Niepokalanej będzie się pogłębiać i stanie się naszym życiem. Postaramy się teraz zebrać w kilku słowach to, co powiedziałyśmy do tej pory.

Bycie
rycerzem
Niepokalanej
to wielki
zaszczyt,
niczym
nie zasłużony.
Jak wielka
radość
powinna być
w naszym
sercu
z powodu tego
wyniesienia.

Akt oddania św. Maksymilian rozpoczyna od wyrażenia,
kim jest Ta, której się oddajemy. Ona jest:

- * Niepokalana – bez grzechu, czysta
- * nieba i ziemi Królową – potęga, władza
- * Ucieczką grzeszników – ma serce dla wszystkich grzeszników, pragnie ich powrotu do Boga
- * Matką naszą Najmiłościvszą – Matką... kochającą swoje dzieci
Jej właśnie Bóg powierzył cały porządek swojego miłosierdzia...

A kim jesteśmy my, którzy oddajemy się Niepokalanej? „Janiegodny grzesznik...”
Tak, jestem grzesznikiem i to niegodnym, dlatego kornie błagam Niepokalaną,
by raczyła przyjąć mnie jako swoją rzecz i własność... Bycie rycerzem Niepokalanej to wielki zaszczyt, niczym nie zasłużony. Jak wielka radość powinna być w naszym sercu z powodu tego wyniesienia. Niepokalana zaprasza mnie do współpracy w dziele zbawienia i uświęcenia dusz!!! Dziękuję Ci, Niepokalana!!!



I tą współpracę z Niepokalaną o której pisze
s. Dorota, możesz pogłębić lub rozpocząć
już niebawem, ale pamiętaj, że...



NIJ NA SIKĘ

Jeśli chcesz...

Poświęcić swój czas

Niepokalanej



6-8 **POCZĄTEK**
GODZ. 16:00

grudnia 2013r.

Przyjedź!

Dni skupienia dla ...

?

ZAPRASZAJĄ CIĘ

Siostry Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej ze Strachociny



Świadectwo z rekolekcji



Myślmy czasem, że życie ciągle będzie trwać i biec dalej, a nawet czasem układamy

sobie plany na dłuższy okres, ale nie zawsze jest tak jak planujemy. **Zdecydowałam się na wyjazd na rekolekcje do Strachociny. Ofiarowałam tam swój czas i modlitwę w intencji mojej cioci.** Miałam nadzieję, że wyzdrowieje, ale Pan Bóg chciał inaczej. W ostatnim dniu rekolekcji poszłam do kaplicy z różańcem w rękę i odmawiając go, prosiłam Pana Boga przez ręce Niepokalanej, aby dał mi jakiś znak, żeby powiedział jak mam postępować i prosiłam o to, by ciocia Ania miała

więcej siły do walki z chorobą. Wróciłam do domu i dowiedziałam się od mamy, że lekarz nie daje cioci żadnych szans na przeżycie. Wstrząsnęła mną ta wiadomość, i miałam trochę żalu do Pana Boga, bo tyle czasu poświęciłam modlitwie, a On mnie nie wysłuchał. Zaczęłam zastanawiać się wtedy nad życiem wiecznym i nad tym, czy to dobrze, że Bóg weźmie moją ciocię do siebie teraz i tak za wcześniej jak dla mnie, dla moich bliskich, dla rodziny? Przyszła po pewnym czasie myśl, że przecież tam w niebie u najlepszego Taty będzie jej o wiele lepiej, choć nam będzie jej brakować i pewnie będzie nam ciężko się z ciocią rozstać. Tak po ludzku przecież każdy z nas ma jakieś plany, które chce spełniać (nawet moja kochana ciocia), ale to cierpienie bardzo je zweryfikowało. **To co się wydawało ważne w obliczu tej sytuacji spadło na drugi plan.** Lekarze robili wszystko, żeby cieszyła się życiem, mimo to stan zdrowia ciągle się pogarszał. Rodzina wspierała męża cioci i jej dzieci w tych ciężkich chwilach w końcu wezwali kapłana, który udzielił sakramentu namaszczenia chorych. Kiedy ksiądz pochylił się nad ciocią, ona ostatkiem sił wypowiedziała Imię Jezus. Było to znakiem głębokiej wiary, którą ciocia Ania miała od zawsze w sercu. **Ofiarowałam jej Cudowny Medalik, otrzymany od Sióstr na rekolekcjach** i z kuzynką zaczęłyśmy odmawiać różaniec. Gdy skończyłyśmy tajemnice bolesne, ciocia mocno ścisnęła różańcowe paciorki oraz medalik i po chwili od nas odeszła... Przeżyła 38 lat, a ja zrozumiałam, że moja modlitwa ofiarowana wtedy na rekolekcjach nie poszła na marne, lecz wyprosiła cioci piękną i spokojną śmierć w bliskości Niepokalanej.

Paulina z Kosiny

Stopka
redakcyjna



Współpraca:

DZIECI POCZĘTE
oraz SFMI

Redaktor naczelna: NIEPOKALANA

